



Mediolan, 16 października 2013

Drodzy Przyjaciele,

w piątek 11 października miałem szczęście zostać przyjętym na audiencji prywatnej przez papieża Franciszka. Doświadczyłem osobiście tego, co od miesięcy widzimy za każdym razem, gdy występuje publicznie: szalonej zażyłości, z jaką wchodzi w relację z pojedynczym człowiekiem, nawet kiedy znajduje się wśród ogromnego tłumu.

W ten sposób mogłem opowiedzieć Ojcu Świętemu o drodze, którą przeszliśmy w ostatnich latach, od czasu, kiedy zmarł ksiądz Giussani. Podkreśliłem, że wszystkie nasze starania dążyły do tego, by czynić naszą wiarę osobistą, bo tylko pod tym warunkiem będziemy mogli przeżywać w codziennej rzeczywistości tę nowość życia, która nas zafascynowała.

W odpowiedzi na te słowa Papież od razu wskazał na to, co jest jego podstawową troską: by każdy człowiek, niezależnie od tego, w jakiej jest sytuacji, mógł usłyszeć chrześcijańskie orędzie, doznać miłosierdzia i czułości Chrystusa. Dlatego naciskał na potrzebę dawania świadectwa, to znaczy na konieczność wychodzenia naprzeciw innym, kiedy ogarnia nas pokusa, by zamknąć się w postawie defensywnej, nie potrafiąc odpowiedzieć na wezwanie do przekazywania wiary; zauważył, że zwykle „odbudowanie” form z przeszłości nie będzie mogło uczynić chrześcijaństwa aktualnym dla dzisiejszego człowieka.

Zdumiało mnie, gdy w tym tygodniu czytałem przemówienie wygłoszone na Zgromadzeniu Ogólnym Papieskiej Rady do spraw Nowej Ewangelizacji przez papieża Franciszka, a w nim kilka istotnych dla niego spraw, pojawiających się ostatnio w rozmowach; chciałbym się nimi z Wami podzielić.

1) Przede wszystkim papież Franciszek przypomina wszystkim, że „nowa ewangelizacja” oznacza „budzenie w sercach i umysłach naszych współczesnych życia wiary. Wiara jest darem Boga, ale jest ważne, byśmy my chrześcijanie pokazywali, jak w konkretny sposób przeżywamy wiarę, poprzez miłość, zgodę, radość, cierpienie, ponieważ to budzi pytania, takie same jak u początku drogi Kościoła: dlaczego oni żyją w taki sposób? Co ich do tego popycha? Są to pytania, które prowadzą do serca ewangelizacji, która jest świadectwem wiary i miłości. Tym, czego potrzebujemy, zwłaszcza w tych czasach, są wiarygodni świadkowie, którzy życiem, a także słowem, uwidaczniają Ewangelię, wzbudzają pociąg do Jezusa Chrystusa, do piękna Boga... Potrzeba chrześcijan, którzy mogą dzisiaj uwidocznić innym ludziom miłosierdzie Boże, czułość Boga wobec każdego stworzenia”.

2) Następnie przeszedł do drugiego aspektu: „Spotkanie, wyjście do innych. Nowa ewangelizacja jest nowym ruchem w stronę tego, kto zagubił wiarę i głęboki sens życia. Ta dynamika jest częścią wielkiej misji Chrystusa: przynoszenia życia światu, przynoszenia ludzkości miłości Ojca. Syn Boży «opuścił» swoją Boską kondycję i wyszedł nam naprzeciw. Kościół znajduje się wewnątrz tego ruchu, każdy chrześcijanin jest wzywany do wychodzenia do innych,

do dialogu z tymi, którzy nie myślą tak jak my, z tymi, którzy wierzą inaczej albo są niewierzący. Spotykać się ze wszystkimi, ponieważ wszystkich nas łączy to, że zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. Możemy wychodzić do wszystkich, bez strachu i bez rezygnowania z tego, do czego należymy”.

3) Wreszcie zachęcił, by zauważyć, że „to wszystko jednak nie jest w Kościele pozostawione przypadkowi, improwizacji. Istnieje wspólne zaangażowanie w projekt duszpasterski, który przywołuje to, co najważniejsze i jest skoncentrowany na tym, co najważniejsze, to znaczy na Jezusie Chrystusie. Nie potrzeba gubić się w wielu drugorzędnych i powierzchownych sprawach, należy skoncentrować się na podstawowej rzeczywistości, jaką jest spotkanie z Chrystusem, z Jego miłosierdziem, z Jego miłością – i kochać braci tak jak On nas umiłował”. To „popycha nas także do podejmowania nowych dróg, z odwagą, bez skostnienia! Moglibyśmy zadać sobie pytanie: jak wygląda duszpasterstwo w naszych diecezjach i parafiach? Czy uwidacznia to, co najważniejsze, to znaczy Jezusa Chrystusa?”

Proszę, byśmy odnieśli do nas samych – zwłaszcza do nas, bo narodziliśmy się tylko po to, o czym świadczy całe życie księdza Giussaniego – pytanie papieża Franciszka: czy każdy z nas, każda wspólnota naszego Ruchu, „uwidacznia to, co najważniejsze, to znaczy Jezusa Chrystusa?”.

Papież Franciszek powiedział mi, że poznał Ruch w Buenos Aires na początku lat pięćdziesiątych i że to odkrycie wniosło „powiew świeżości”. Sprawilo to, że często czytał teksty księdza Giussaniego, ponieważ to, co u niego znajdował, pomagało mu w życiu chrześcijańskim. Wyobraźcie sobie moje wzruszenie, gdy słyszałem te słowa od człowieka, który jest dziś Biskupem Rzymu!

Papież zachęca nas, byśmy przeżywali osobiście, w komunii pomiędzy nami, naturę naszego charyzmatu, ponieważ ruch taki jak nasz jest wezwany do odpowiadania na potrzeby tego momentu życia Kościoła i świata.

Z bliskości i zażyłości z papieżem Franciszkiem rodzi się dla mnie i dla nas wszystkich, Przyjaciele, nowa odpowiedzialność przed Bogiem i Kościołem.

Po opowiedzeniu Ojcu Świętemu o kilku aspektach tego, jak działamy, na przykład o naszej obecności na uniwersytetach, w szkołach i różnych środowiskach pracy, o licznych próbach odpowiadania gestem charytatywnym na potrzeby, jakie dostrzegamy, o łasce powołań zarówno do kapłaństwa jak i do różnych form życia konsekrowanego, pożegnaliśmy się, Papież zaś wcześniej poprosił mnie o modlitwę za niego.

Oczywiście, to zaproszenie było skierowane do mnie i do całego Ruchu. Dlatego proszę Was, byście potraktowali poważnie tę prośbę i ofiarowali codzienną modlitwę za papieża Franciszka, by Bóg wciąż dawał mu konieczne łaski do kierowania Jego Kościołem.

I dla każdego z Was prosimy Pana o prostotę w ciągłym pójściu za Jego wezwaniem, które usłyszeliśmy w niepowtarzalnym brzmieniu głosu naszego kochanego księdza Giussaniego i które kieruje do nas nadal w intensywnym nawoływaniu papieża Franciszka.

Pozdrawiam z czułością każdego z Was

ksiądz Julián Carrón

